

magazyn EXTRA  
pomorskie  
BEZPŁATNE PISMO SAMORZĄDOWE



2018  
lipiec



JUBILEUSZOWY  
ZJAZD

Wszyscy kochają Kaszuby

*Drodzy Kaszubi!*

*To już dwudziesty Zjazd Kaszubów i dwudziesta okazja do wyjątkowego spotkania, wspólnego świętowania i dobrej zabawy. Cieszy nas, że z roku na rok przybywa uczestników zjazdu, wśród których nie brakuje młodych ludzi. To dowodzi, że nasza kultura i tradycja pozostają żywe.*

*Dziękujemy za Wasze ogromne zaangażowanie i odpowiedzialną pracę, które przyczyniają się do pozytywnych zmian i lepszego życia mieszkańców naszego regionu.*

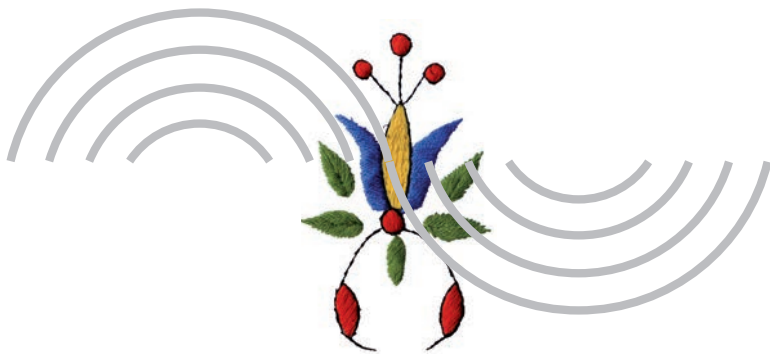
*Życzymy wszystkim uczestnikom XX Światowego Zjazdu Kaszubów, by spędzili ten czas we wspaniałej, przyjacielskiej atmosferze. Świętując razem pokażmy, że nie bez powodu wskazuje się na nas – Kaszubów, jako na przykład prawdziwego braterstwa i przyjaźni.*

*Mieczysław Struk*

Mieczysław Struk  
Marszałek Województwa Pomorskiego

*Jan Kleinsmidt*

Jan Kleinsmidt  
Przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego



10 **Udało się.  
Dziś to jedyny  
taki język**

11 **Nawet Janusz  
Gajos mówi  
po kaszubsku**

7 **Skąd tu tyle  
dzieci? Bo my  
się kochamy**

II-IV **Magazyn  
Pomorskie  
po kaszubsku**

8 **Sottys Rytla  
kończy żałobę  
i apeluje o pomoc**

9 **Rok  
po nawałnicy  
(fotoreportaż)**



Fot. Archiwum UMWP

Za n  
Teraz



W ciągu ostatnich lat  
nasz region  
przeszedł  
głęboką transformację

Fot. KFP / Archiwum UMWP

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
ul. Okopowa 2/171, 80-810 Gdańsk

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO  
Mieczysław Struk  
tel. 58 32-68-500,  
e-mail: marszalek@pomorskie.eu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO  
Wiesław Byczkowski  
tel. 58 32-68-520,  
e-mail: w.byczkowski@pomorskie.eu

Krzysztof Trawicki  
tel. 58 32-68-504,  
e-mail: k.trawicki@pomorskie.eu

Ryszard Świłski  
tel. 58 32-68-516,  
e-mail: r.swilski@pomorskie.eu

Paweł Orłowski  
tel. 58 32-68-508,  
e-mail: p.orlowski@pomorskie.eu

SEJMIK WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO  
Przewodniczący: Jan Kleinsmidt  
tel. 58 32-68-736,  
e-mail: sejmik@pomorskie.eu

SKARBNIK WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO  
Henryk Halmann  
tel. 58 32-68-576,  
e-mail: h.halmann@pomorskie.eu

SEKRETARZ WOJEWÓDZTWA  
– DYREKTOR GENERALNY UMWP  
Sławomir Kosakowski  
tel. 58 32-68-512  
e-mail: dgu@pomorskie.eu



REDAKCJA/Biuro Prasowe UMWP:

Marek Sterlingow  
redaktor naczelny  
m.sterlingow@pomorskie.eu

Michał Piotrowski  
rzecznik prasowy UMWP  
m.piotrowski@pomorskie.eu

Katarzyna Piotrowska  
szefowa redakcji serwisu  
www.pomorskie.eu  
k.piotrowska@pomorskie.eu

Sławomir Łucwicz  
dyrektor Departamentu Promocji  
i Komunikacji Społecznej  
s.lucwicz@pomorskie.eu

Wersja elektroniczna magazynu  
dostępna na stronie internetowej:  
www.pomorskie.eu

Artykuły można powielać  
i dostarczać innym zainteresowanym  
organizacjom z podaniem źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo  
skracania i adiacji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów.  
tel. 58 32-68-536, 58 32-68-539  
e-mail: redakcja@pomorskie.eu

Krzysztof Ignatowicz IGNI DESIGN  
oprawa graficzna i skład  
ignidesign@gmail.com



magazyn EXTRA  
pomorskie



Marcin Szumny

rozmawia  
z **Mieczysławem Strukiem**  
marszałkiem  
województwa  
pomorskiego

# ami 20 lat sukcesów. robi się niebezpiecznie...



20

– TYLE LAT LICZY  
SAMORZĄD  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO

***Stoi Pan nie tylko na czele zarządu województwa, ale jest Pan również radnym województwa z najdłuższym stażem.***

— To prawda. Zasiadam w Sejmiku Województwa Pomorskiego od początku jego istnienia w 1998 roku. Zostałem radnym będąc jeszcze burmistrzem Jastarni. Wówczas dozwolone było łączenie funkcji.

***Na ile ważnym wydarzeniem dla społeczności Pomorza, w szczególności Kaszub, była reforma administracji wprowadzona przez rząd Jerzego Buzka?***

— Utworzenie samorządnych regionów to był wielki sukces. Dążenia do stworzenia swojego własnego regionu były szczególnie silnie tu, na Pomorzu. Kaszubi i Kociewiacy, zjednoczeni wokół Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, okazali się wyjątkowo zdeterminowani do osiągnięcia tego celu. Do dzisiaj pamiętamy zawirowania wokół liczby województw i granic każdego z nich. Chociaż ostatecznie idea Lecha Bądkowskiego — wybitnego przedstawiciela polskiej myśli samorządowej — o utworzeniu Pomorza Nadwiślań-

skiego nie urzeczywistniła się, to jednak większość ziem, które wykazywały silne związki historyczne i etniczne została zjednoczona w województwie pomorskim. Co najważniejsze dla społeczności kaszubskiej, udało się zjednoczyć Kaszuby w jednym województwie. Do ostatnich chwil ważyły się losy ziemi chojnickiej i tylko upór mieszkańców, działaczy zrzeszenia oraz samorządowców zdecydował o tym, że powiat chojnicki jest w granicach województwa pomorskiego. To właśnie na pamiątkę tego wydarzenia organizo-

wane są Zjazdy Kaszubów, a pierwszy odbył się właśnie w Chojnicach. I z tego samego powodu specjalny pociąg TransCassubia wyrusza co roku z Chojnic, symbolicznie łącząc nas wszystkich.

***Jakim regionem byliśmy wówczas, a jakim jesteście teraz?***

— W ciągu ostatnich 20 lat nasz region przeszedł głęboką transformację. Jesteśmy dziś diametralnie innym regionem niż 20 lat temu. Byliśmy województwem z wysokim bezrobociem, mocno zacofanym pod względem

infrastruktury. Byliśmy odcięci transportowo od reszty kraju — zagrożeni wykluczeniem komunikacyjnym.

***A dzisiaj?***

— Reforma administracyjna powołująca regiony dała nam impuls do rozwoju, nową perspektywę patrzenia na interesy wspólnot terytorialnych, nowe narzędzia rozwiązywania ich problemów. Było to nowa szansa, którą tutaj na Pomorzu wykorzystaliśmy. W okresie 1998-2016 regionalny PKB wzrósł dwuipółkrotnie, a dochód rozporządzalny na mieszkańca — blisko

Co najważniejsze, udało się  
zjednoczyć Kaszuby  
w jednym województwie.

# Za nami 20 lat sukcesów...



Promenada w Steżycy

Fot. Archiwum UMWP

dwukrotnie. W tym czasie liczba pracujących wzrosła o 21 proc., co daje najwyższą dynamikę w Polsce. Bezrobocie jest obecnie na najniższym poziomie w historii naszego województwa i jest jednym z najniższych w Polsce. Od 1998 roku liczba pasażerów korzystających z portu lotniczego w Gdańsku wzrosła prawie 10-krotnie, do poziomu 4,6 mln osób w 2017 roku. Dzięki inwestycjom w modernizację linii kolejowych, budowie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej mieszkańcy naszego regionu najczęściej korzystają z transportu kolejowego.

To pokazuje, jak rozwinęła się pomorska gospodarka, jak wzrosła dostępność i atrakcyjność regionu, ale także dowodzi, że jesteśmy doskonałą destynacją dla nowych mieszkańców, studentów, inwestorów i turystów. To zasługa aktywnych mieszkańców, przedsiębiorców oraz samorządów i Unii Europejskiej. Bez środków pozyskanych z unii nie byłoby wielu ważnych projektów.

### *Jakiej wielkości środki udało się pozyskać z Unii Europejskiej?*

— W okresie przedakcesyjnym województwo zdobyło ponad 670 mln zł.

W kolejnych latach aktywność pomorskich podmiotów jeszcze wzrosła. W okresie 2004-2006 pozyskano blisko 5,2 mld zł, a w perspektywie 2007-2013 już ponad 21,1 mld zł. Gdyby uzupełnić te kwoty o blisko 13,1 mld zł z kontraktowanych w ramach trwającego okresu programowania 2014-2020, to wi-

dać wyraźnie, jak dużym impulsem rozwojowym jest obecność w UE. Od 1999 roku zrealizowano na Pomorzu kilkadziesiąt tysięcy unijnych projektów i są to przedsięwzięcia we wszystkich gminach. Odkąd samorząd województwa odpowiada za politykę rozwoju regionalnego i wydatkowanie funduszy europejskich, przeznaczaliśmy znacznie więcej środków na głowę mieszkańca w powiatach oddalonych od Trójmiasta niż w Gdańsku i w Gdyni. Niezwykle istotny jest dla nas zbilansowany rozwój obszarów wiejskich oraz obszarów miejskich. W województwie pomorskim zawsze staraliśmy się równomiernie rozdzielać środki na rozwój w miastach i na obszarach wiejskich, w metropolii i poza nią

### *Jakie są najważniejsze wyzwania dla województwa na najbliższe lata?*

— Realizacja konsekwentnej polityki w najważniejszych obszarach. Po pierwsze, gospodarka i rynek pracy. Obecnie możemy być dumni zarówno z malejącej liczby bezrobotnych, jak i rosnącej liczby zatrudnionych. Według rankingu „Indeks Millenium 2018”, jesteśmy trzecim najbardziej innowacyjnym województwem w Polsce. Nie możemy zwalniać tempa, dlatego konsekwentnie inwestujemy w podnoszenie kwalifikacji pracowników, wspieramy zakładanie własnych działalności gospodarczych, ponad 380 mln zł przeznaczamy na rozwój szkolnictwa zawodowego w województwie. Dla przedsiębiorców chcących rozwijać swo-


Fot. Archiwum UMWP

Budowa PKM to jeden z największych sukcesów ostatnich lat

ją działalność stworzyliśmy projekt Pomorski Broker Eksportowy, w ramach którego wsparcie finansowe otrzyma co najmniej 1800 pomorskich firm. Rozwój gospodarczy nie jest możliwy bez inwestycji w infrastrukturę drogową i kolejową. Już teraz ze środków regionalnego programu operacyjnego modernizowane są dwie linie kolejowe: 207 (Gardeja — Malbork) oraz



Martwi mnie  
antysamorządowa polityka  
obecnego rządu.



405 (Miastko — Słupsk — Ustka). Niedawno podpisana została umowa na elektryfikację Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Nie zapominamy również o zakupie nowego taboru. Za ponad 130 mln złotych zakupimy 5 elektrycznych zespołów trakcyjnych.

*Według badań, dla Polaków jedną z najważniejszych rzeczy jest zdrowie, więc nic*

*dziwnego, że stan służby zdrowia zawsze budził wiele emocji. Co z inwestycjami w szpitalach podległych samorządowi województwa?*

— Od początku istnienia województwa to jeden z naszych priorytetów. Od 2006 roku poniesione przez województwo nakłady na służbę zdrowia wyniosły około miliarda złotych. W obecnym programie regionalnym realizujemy projekty war-

te kolejny miliard, z tego 700 mln zł zostanie wydane na inwestycje. Są to środki, które zostaną przeznaczone na inwestycje w szpitalach w naszym regionie, np. w Wejherowie, Gdyni czy Gdańsku, ale również szpitalach powiatowych w Pucku, Bytowie czy Chojnicach. Dzięki tym inwestycjom powstaną nowe bloki operacyjne i oddziały szpitalne, co poprawi komfort pracy personelu medycznego i komfort pacjentów. Wprowadzimy również system e-Zdrowie. Nie zapominamy o programach profilaktycznych, na które przeznaczamy prawie 80 mln zł. Wychodzimy z założenia, że lepiej jest zapobiegać chorobom niż je leczyć.

*Plany bardzo ambitne, a czy widzi Pan jakie zagrożenia dla województwa, dla jego jedności?*

— Martwi mnie antysamorządowa polityka obecnego rządu. Utworzenie samorządów było jednym z największych sukcesów po '89 roku. Odbieranie samorządom kompetencji, wynikające z braku zaufania prowadzenie polityki w kontrze do nich nie jest rzeczą dobrą. Mam wrażenie, że obecne władze nie rozumieją jednej podstawowej rzeczy, że władze centralne i samorządy stanowią część całości, którą jest państwo polskie. Równie niepokojący jest stan relacji polskiego rządu z Unią Europejską. Wcześniej rozmawialiśmy o finansowym wymiarze UE. Niestety, po roku 2020 najprawdopodobniej czeka nas znaczne uszczuplenie środków unijskich nie tylko na politykę spójności. Unia to również

wspólnota wartości, w której zasady wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości są fundamentem. Ponieważ powoli wchodzimy w okres kampanii wyborczej, należy spodziewać się kolejnego niebezpiecznego, również dla Kaszubów, tematu powołania województwa środkowo-pomorskiego.

UNIA  
W LICZBACH  
39,4 mld  
tyle złotych łącznie  
pozyskała Pomorze  
z Unii Europejskiej

1 mld  
tyle złotych  
wyniosły nakłady  
na służbę zdrowia  
od 2006 roku

4,6 mln  
tyle pasażerów w 2017 r.  
obsłużył port lotniczy  
w Gdańsku



Fot. Krzysztof Mysłkowski / KFP

Protest przeciwko łamaniu przez rząd Konstytucji RP

# Jesteśmy w pomorskim i tak po



Jan Kleinsmidt: Mam olbrzymi szacunek dla spuścizny Brunona Synaka i dorobku intelektualnego, który pozostawił (na zdjęciu ze zmarłym w 2013 r. profesorem)



Aleksandra Chalińska

rozmawia  
z Janem Kleinsmidtem,  
przewodniczącym Sejmiku  
Województwa Pomorskiego

*To już XX Zjazd Kaszubów. Są one corocznie organizowane dla uczczenia zjednoczenia Kaszub w granicach samorządowego województwa pomorskiego. Sejmik Województwa Pomorskiego zbliża się więc do 20-lecia swojej działalności. Jakie znaczenie dla integracji terenów województwa pomorskiego miała wspólnota kaszubska?*

— Trzeba przypomnieć, że podjęcie decyzji w 1998 r. o wytyczeniu granic samorządowego województwa pomorskiego poprzedziło wiele wyliszeń, symulacji, analiz, liczone środki, przygotowywano kadry, konstruowano oprzyrządowanie prawne – był to proces bardzo silnie uspołeczniony, w który angażowały

się społeczności lokalne i regionalne. Szczególnie zderzona okazała się wspólnota kaszubska zorganizowana w środowisku Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Wprowadzono wówczas w Polsce 16 województw, a nie jak było przed 1975 r. 17 – czyli nie wskrzeszono województwa koszalińskiego, w którego skład wchodziły zachodnie Kaszuby. Jestem z ziemi bytowskiej i doskonale wiem, jak konsekwentnie nasza lokalna społeczność zabiegała o bycie w jednym regionie ze stolicą w Gdańsku, w którego skład miały wejść też Kartuzy, Kościerzyna, Lębork, Wejherowo, Człuchów czy Chojnice. Przecież Bytów te postulaty zgłaszał od 1946 r. Na I Zjeździe Zrze-

szania Kaszubskiego w 1956 r. delegaci ziem bytowskiej i chojnickiej domagali się włączenia do województwa, którego władze będą miały siedzibę w Gdańsku. Udało się to osiągnąć w 1998 r. Od samego początku środowisko kaszubskie było bardzo zaangażowane w powołanie tego województwa i stało się jego spoiwem. Ma to kapitalne znaczenie dla integracji mentalnej mieszkańców różnych ziem tworzących nasz region. Ambicją Kaszubów było zjednoczenie Kaszub i to się przynajmniej administracyjnie udało. Ale to był tylko środek do celu. Przez prawie już dwie dekady w naszym regionalnym parlamencie – Sejmiku Województwa Pomorskiego – konfronto-

waliśmy się z trudnymi wyzwaniami i godzeniem niekiedy sprzecznych racji. Czyniliśmy to i tak powinniśmy robić to dalej, pamiętając, że naszym podstawowym zadaniem jest wprowadzenie tego województwa do pierwszej ligi regionów w Polsce, do pierwszej trójki województw w Polsce. To jest zadanie rozwojowe, które stoi przed nami. I za to zadanie rozwojowe będą rozliczały nas następne pokolenia.

*Pana poprzednik, prof. Brunon Synak, zarówno jako socjolog jak i społecznik wskazywał na możliwość wyzwolenia pozytywnej energii płynącej z tożsamości zarówno kaszubskiej, jak i kociewskiej dla budo-*

*wy pozycji Pomorza. Czy to się udało?*

— Mam olbrzymi szacunek dla spuścizny prof. Synaka i dorobku intelektualnego który pozostawił. W Sejmiku zasiadał od 1998 do 2010, a w tym w latach 2002–2010 będąc jego przewodniczącym. Jest postacią nie do zastąpienia. Kaszubska tożsamość ciągle się zmienia i rozwija. Na niej, na tym stabilnym rdzeniu, w dużej mierze zbudowano oblicze pomorskiego samorządu, którego herbem jest przecież kaszubski Gryf. Korzysta z niej Pomorze. I kiedy widzę rzesze małych mieszkańców Kaszub na meczach w Ergo Arenie czy nowoczesnych stadionach, basenach, boiskach, uczących się w dobrze wyposa-

# winno pozostać

zonych szkołach albo tysiące ludzi codziennie podróżujących Pomorską Koleją Metropolitarną, w której sukcesie jeszcze kilka lat temu wielu nie wierzyło, to utwierdzam się w przekonaniu, że wytyczony przez laty kierunek jest słuszny. Mamy kolejne marzenia lepszych połączeń drogowych czy wskrzeszenia regularnych połączeń kolejowych, np. Bytowa z Trójmiastem. Choć jako samorząd regionalny mamy niekwestionowane osiągnięcia, to przed nami kolejne wyzwania: poprawa spójności transportowej województwa, podniesienie jakości życia, wzmocnienie bazy podatkowej na przyszłość, znalezienie punktu równowagi między dynamiką metropolii a wzmocnieniem rozwoju pozostałych części województwa. Jako mieszkaniec dawnego województwa słupskiego i Kaszuba jasno chcę powiedzieć: jesteśmy w województwie pomorskim i tak powinno pozostać. Uważam, że w naszym regionie wytworzyły się takie więzi i relacje, których nie wolno niszczyć kolejnymi podziałami. Tworzona przez nas wszystkich i tych z Chojnic, Słupska, Lęborka, Kartuz, Tczewa czy Gdańska, niezależnie od tego jakie są nasze genealogie, wspólnota regionalna jest wartością, o którą warto zabiegać, w którą warto inwestować i którą warto chronić. Miałem tę okazję przez jedną kadencję być zastępcą prof. Synaka, a od 2010 r. jestem przewodniczącym Sejmiku. Kursu nie zmieniamy. Chcemy łączyć w działaniu. Na Pomorzu jest miejsce dla wszystkich, którzy swoją pracowitością, talentami i kreatywnością chcą budować pomyślność naszego regionu - na Kaszubach jednak spoczywa szczególna odpowiedzialność.

**Który ze zjazdów Kaszubów, Pana zdaniem, był najlepszy?**

— Świetnie, że zjazdy odbywają się każdego roku w innej miejscowości. To doskonała okazja do zaprezentowania się gospodarzy i lepszego poznania się. Ma to walor edukacyjny i uczestnicy sami się łapią na tym, że dzięki zjazdom wiele się dowiadują o Pomorzu. A region jest różnorodny i ciekawy. Swoją szczególną klimat ma pociąg Transcassubia. Zjazdy łączą i integrują. Cieszy wzajemna życzliwość uczestników. Każdy zjazd był starannie przygotowany, miał też swoją specyfikę. Mojemu sercu najbliższy był zjazd w Bytowie w 2009 r., sympatycznie było w Lęborku w 2011 r. i na szczęście nie padało, za to atmosfera była doskonała, we Władysławowie też było wyjątkowo. Dobrze, że w 2019 r. zaczynamy nową serię i wracamy ze zjazdem do Chojnic. Kaszuby i Pomorze przez te dwadzieścia lat poszło do przodu i przeżyło okres prosperity. To w dużej mierze zasługa też roztropnego zaangażowania wielu przedstawicieli społeczności kaszubskiej. Z tego cieszymy się na XX Zjeździe Kaszubów w Luzinie!

Naszym podstawowym zadaniem jest wprowadzenie tego województwa do pierwszej ligi regionów w Polsce.



**JAN KLEINSZMIDT**

Urodzony 3 stycznia 1965 roku w Kołczygłowach. Z wykształcenia elektronik. Pracuje w rodzinnym przedsiębiorstwie. Prowadzi firmę produkującą materiały budowlane, która od lat ma ugruntowaną pozycję na regionalnym rynku, działając głównie na terenie od Ustki przez Słupsk i Lębork po Człuchów. Aktywny w życiu publicznym. W latach 1998-2002 radny Bytowa. Radny województwa pomorskiego od 2006 roku z okręgu nr 1 obejmującego dawne województwo słupskie i powiat chojnicki. W latach 2007-2010 wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego.

A od 2010 roku przewodniczący Sejmiku. Prywatnie mąż Bożeny z domu Żmuda-Trzebiatowskiej (29 lat stażu małżeńskiego). Żona pracuje w Bytowie jako fizjoterapeutka. Mają dwóch synów: Damiana (27 lat) i Radosława (22 lata).

Synowie kontynuując rodzinne tradycje, podobnie jak dziadek i ojciec, także pracują w branży budowlanej. Od lat całą rodziną uczestniczą w dorocznych zjazdach rodu Trzebiatowskich, którego obecność na Pomorzu sięgają 500 lat. Za działalność samorządową wyróżniony został Medalem im. Księcia Bogusława X. Jest zapalonym fotografikiem, lubi książki historyczne, szczególnie o tematyce gospodarczo-politycznej, a także o Kaszubach.

# Bo my się kochamy



Fot. Maciej Kosyca / KFP



**Aleksandra Chalińska**

## Dlaczego na Kaszubach rodzi się najwięcej dzieci?

Sierakowice są absolutnym rekordzistą dziecięcych statystyk od lat. Właśnie tam rodzi się najwięcej dzieci nie tylko w województwie, ale w i całej Polsce.

Podczas gdy średnia krajowa współczynnika urodzeń żywych to 10,5, wojewódzka 11,8, w gminie Sierakowice wyniosła ona 13,8 w 2017 r. Liczby te oznaczają, ile dzieci rodzi się na 1000 mieszkańców w ciągu roku.

— Od zawsze cenimy tradycyjny model rodziny, w której jest co najmniej czworo dzieci, są rodzice i dziadkowie. Każdy ma do spełnienia swoją rolę — mówi Tadeusz Kobiela, wójt Sierakowic. — Wielodzietna rodzina to najwyższa wartość, największe dobro. A ludzie na Kaszubach się po prostu kochają — dodaje ze śmiechem. Wójt podkreśla, że większość inwestycji w gminie zdeterminowana jest fenomenem wciąż przybywających dzieci. Są budowane boiska do gry w piłkę nożną, place zabaw, hale sportowe i lodowiska. We wrześniu 2018 r. zostanie otwarte drugie przedszkole samorządowe, w którym znajdzie się miej-

scę dla 200 maluchów. Ma być bardzo nowoczesne i przyjazne najmłodszym Kaszubom.

Wieś kaszubska to coraz rzadziej tradycyjna wieś rolnicza, w której przydaje się każda para rąk do pracy. Takich sytuacji jest coraz mniej, jednak jest to region z drobną działalnością przedsiębiorczą, np. gospodarstwami agroturystycznymi lub usługami. — Dzieci mogą stanowić wsparcie dla tego rodzaju aktywności — mówi dr Arkadiusz Peisert, socjolog Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. — W całym regionie czuć też pewną poprawę gospodarczą i wzrost zamożności. Jednak ponad wszystko znaczenie ma trwanie tradycyjnego modelu rodziny. Ludzie zawierają małżeństwa i rzadko się rozwodzą. Nawet jeśli w rodzinie nie ma dużo dzieci, to każdy ma przynajmniej jedno dziecko — wyjaśnia. Socjolog podkreśla także, że Kaszubi znani są z lokalnego patriotyzmu. Powoduje on, że ludzie chcą utrzymać „kaszubskość” i chcą, by było ich więcej.

Część Kaszub stała się także sypialnią Trójmiasta. Spotkamy tam młodych ludzi, których nie stać na kupienie mieszkania w centrum miasta, dlatego przenoszą się na obrzeża. I zakładają rodziny. Dojazd nikomu nie przeszkadza, bo dobra komunikacja przybliży miejskie szkoły, przedszkola, kina czy galerie handlowe. W zamian mieszkańcy mają na wyciągnięcie ręki rajskie walory turystyczne kaszubskich lasów i jezior. Kaszuby stały się bardzo modne.

# Sołtys Rytla kończy za



fol. Tomasz Słomczyński



Tomasz Słomczyński

rozmawia z sołtysiem Rytla  
Łukaszem Ossowskim

**Siedzi przede mną słynny sołtys Rytla.**

— Nie. Raczej: sołtys słynnego Rytla

**Marszałek Mieczysław Struk zachęca wszystkich, by wakacje spędzali u was, na terenach po nawałnicy.**

— Należy się cieszyć, że marszałek taką inicjatywę podjął. To faktycznie jest nam potrzebne. Nie wszyscy mają świadomość, może to jeszcze dość mocno nie wybrzmiało, że po nawałnicy z 11 sierpnia ubiegłego roku dla wielu ludzi biznes turystyczny się skończył. Ale teraz może się zacząć na nowo. Do końca 2017 roku rzeka Brda i Kanał Brdy były zamknięte dla ruchu kajakowego. A kajakarze są, zawsze byli, poważnym źródłem dochodu dla lokalnych firm. Jeśli ktoś zajmuje się wynajmowaniem kajaków, organizowaniem spływów i nagle w szczycie sezonu dowiaduje się, że

do końca roku jest bez dochodu – to tak, jakby ktoś panu powiedział, że w tym roku już nie dostanie pan pensji.

**Potrzebujecie turystów...**

— Zależy nam na turystach, którzy... przepraszam, nie chcę nikogo obrazić..., którzy nas odwiedzają nie tylko, żeby uprawiać turystykę katastroficzną, ale też poczuć się w nowej rzeczywistości.

**Pojęcie „turystyka katastroficzną” jest tu w Rytlu żywe.**

— W sierpniu, po nawałnicy przyjeżdżali do nas tysiące ludzi, żeby pomagać. Ale przyjeżdżali też tacy, którzy chcieli oglądać tragedię. Niejednokrotnie słyszałem wtedy: „zabierz tych ludzi, bo przecież my zasuwamy, tniemy te drzewa, jest niebezpiecznie...”

**Była w Was złość na ludzi, którzy robili sobie selfie z Waszą tragedią w tle?**

— Chcieliśmy pokazać wszystkim, że budujemy więź wynikającą z chęci niesienia pomocy, a przyjeżdżanie i robienie sobie zdjęć... Droga nr 22 Chojnice – Rytel korkowała się przez tych, którzy parkowali gdzie popadnie, żeby sobie cyknąć fotkę.

**Można sobie wyobrazić turystów, którzy będą chcieli przyjechać tu, by przekonać się o sile żywiołu.**

— Tak, ale w tym momencie nie mówimy już o turystyce katastroficzej, ale o turystyce mającej na celu poznanie, zdobycie nowego doświadczenia. Może także chodzić o to, żeby przekonać się o tym, co siła natury może zrobić również u mnie, w każdej innej części Polski.

**Paradoksalnie więc – nawałnica może stanowić również coś w rodzaju szansy dla ludzi żyjących z turystów?**

— Tak, to jest szansa na turystykę pozytywną. Żałoba po stracie bliskiej osoby w Kościele katolickim trwa rok. My też chcemy zakończyć już naszą żałobę, pomimo że patrzymy na to, i nas to przytłacza. Ktoś może powie „Co to za porównanie?”. Ale dla mnie ten las był naprawdę bliski sercu, więc teraz, gdy go nie ma, czuję stratę. Ale kończymy żałobę, mówimy – dobra, stało się, chcemy już iść do przodu, odbudowywać. Więc pomóżcie nam w odbudowie, a już nie pogłębiajmy tej traumy.

**Jakie na przykład?**

— W pierwszą rocznicę nawałnicy, 11 sierpnia tego roku, odbędzie się całodniowe wydarzenie. Nazwalimy je: „Pokonaj nawałnicę”. Będziemy od rana oddawać krew, rejestrować dawców szpiku, potem będzie bieg rocznicowy – na

11 kilometrów, będą też wyścigi rolkarzy po terenach nawałnicowych. Potem odbędzie się część koncertowa, której gwiazdą wieczoru będzie grupa Dżem. Wszystko zakończy się pokazem laserowym w godzinie, która dla nas jest symboliczna – o 22.35, bo wtedy zatrzymał się zegar na wieży kościelnej. To jest taka nasza godzina „zero”. Cały ten dzień ma być formą podziękowania wszystkim ludziom, którzy do nas przyjeżdżali.

**Spójrzmy przez pryzmat kogoś, kto planuje urlop. Przyjedzie do Rytla, a tu zakaz wstępu do lasu?**

— Od 1 stycznia 2018 roku rzeka Brda i Kanał Brdy na całej długości są udostępnione dla ruchu wodnego. Drogi prowadzące do miejscowości, przebiegające przez tereny dotknięte nawałnicą, też są udostępnione. Można więc tu do nas przyjechać, zoba-

Od 1 stycznia 2018 roku rzeka Brda i Kanał Brdy na całej długości są udostępnione dla ruchu wodnego.



## łobę

Rok  
po nawałnicy

czyć ogromniszczeń, ale też spędzić czas ciekawie i aktywnie. A trzy kilometry stąd stoi las, więc i do lasu na grzyby nie mamy aż tak daleko...

**Nie musi więc być nudno.**

— Przyjechali do nas Kasia i Maciej Marczewscy, autorzy znanego bloga podróżniczego Ruszaj w Drogę. Maciej popłynął Kanałem Brdy - siedemdziesiąt centymetrów wody pod kajakiem, nie głębiej, spokojny nurt, dwanaście metrów szerokości, jak najbardziej spacerowa trasa. Po wszystkim mówi: „Czegoś takiego jeszcze nie widziałem. Najpierw tysiące połamanych drzew, widać, że leżały w wodzie, a potem nagle – jakby eksplodowała piękna zieleń – bo kawałek dalej nic się nie stało, huragan nie zniszczył lasu”.

**Czy doświadczenia z sierpnia zeszłego roku zamierza Pan wykorzystać w przyszłości?**

— Chciałbym aby, w Rytlu powstało coś w rodzaju akademii dla osób, które w sytuacjach kryzysowych angażują się w pomoc. Chodzi o to, żeby wypracować sposób postępowania, którego dzisiaj nie ma. Profesjonalne centra zarządzania kryzysowego działają swoim torem, a to co my proponujemy, to rzecz odrębna. To byłoby takie centrum szkolenia dla liderów, wolontariuszy, ochotników, harcerzy, którzy w ogromnej liczbie przyjeżdżali do nas po nawałnicy.

**Czy zamierza Pan startować w zbliżających się wyborach samorządowych?**

— Nie, nie mam takich planów.



Fot. Tomasz Słomczyński



Fot. Adam Kiedrowski / Nowopomorz / KFP

Ale dla mnie ten las był naprawdę bliski sercu, więc teraz, gdy go nie ma, czuję stratę. Ale kończymy żałobę, mówimy – dobra, stało się, chcemy już iść do przodu, odbudowywać.



Fot. Adam Kiedrowski / Nowopomorz / KFP



Fot. Natalia Kłopotek-Główczyńska

# Udało się. Dziś to jedyny



Natalia Kłopotek-Głowczewska

Województwo pomorskie jest jedynym w Polsce, które pochwalić się może, że na jego obszarze tradycyjnie używany jest język regionalny — język kaszubski.

Zainteresowania badaczy tą problematyką sięgają kilkuset lat, a do świata nauki europejskiej wprowadził je szerzej w drugiej dekadzie XIX w. gdański pastor i językoznawca Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, który prowadził m.in. badania nad mową Kaszubów

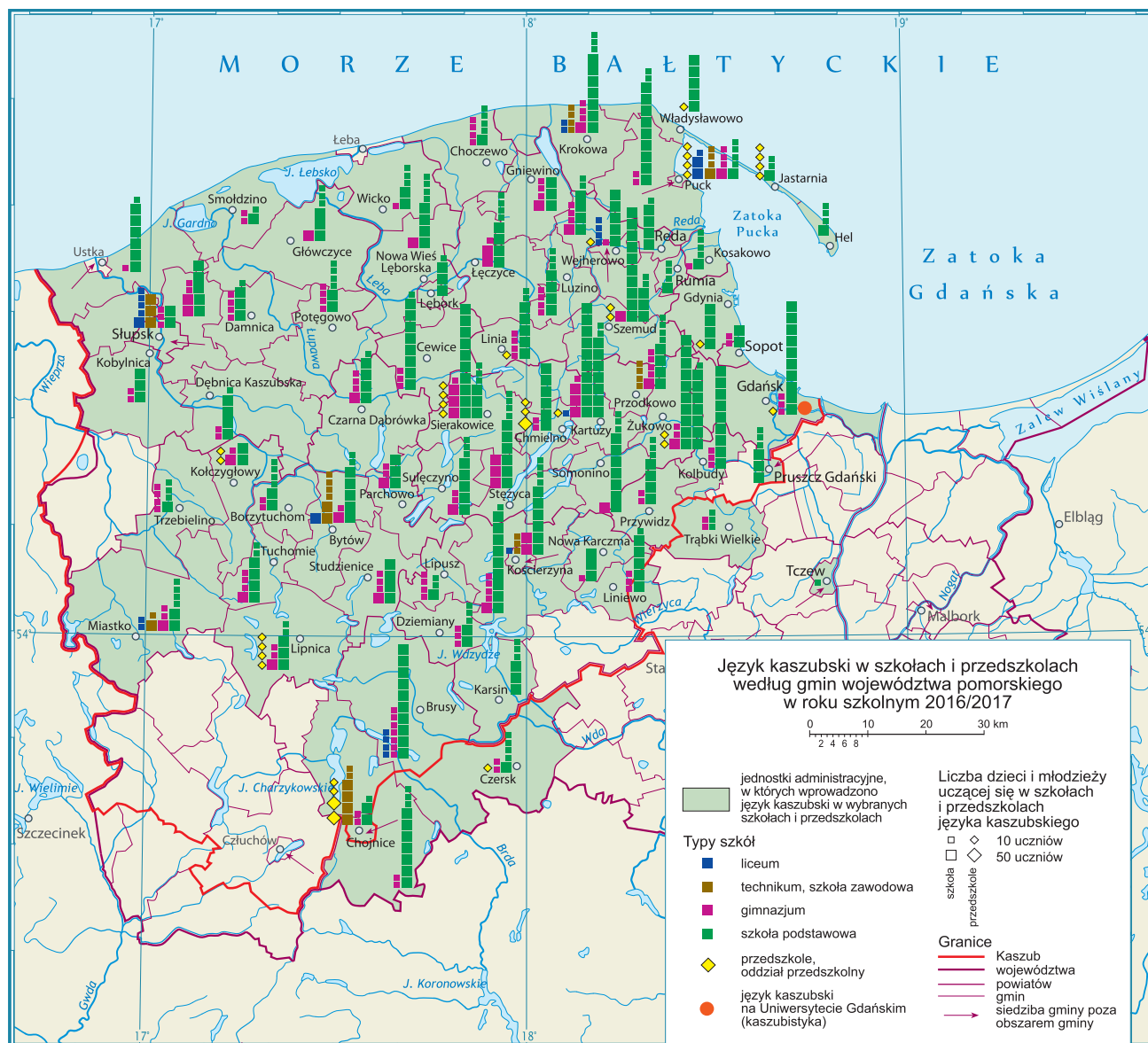
z powiatu słupskiego. W środowisku polskich naukowców większe zainteresowanie kaszubszczyzną wywołało dopiero wydanie drukiem przez Stefana Ramułta w 1893 r. w Krakowie pomnikowego dzieła pt. „Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego”. Otrzymał

za to wyróżnienie w konkursie im. Samuela Bogumila Lindego organizowanym przez tamtejszą Akademię Umiejętności. W tym opracowaniu Ramułt udokumentował tezę, że język kaszubski jest odrębnym językiem słowiańskim, zaś Kaszubi — jedyną pozostałością plemion

pomorskich osiadłych niegdyś na południowym wybrzeżu Bałtyku pomiędzy dolną Wisłą a dolną Łabą, wyróżniającą się od pozostałych Słowian. Sprawa kaszubska nabrała szczególnego znaczenia zaraz po I wojnie światowej, kiedy sami Kaszubi opowiedzieli się za łącz-

nością z odradzającym się państwem polskim. Skomplikowane realia narodowościowe, wyznaniowe i językowe Pomorza Gdańskiego, leżącego na pograniczu polsko-niemieckim, zmieniły się po II wojnie światowej. Wielkie migracje i przesiedlenia będące jej wynikiem stworzyły nową rzeczywistość. Pomimo zawieruch dziejowych Kaszubi jednak na Pomorzu zachowali swoje siedziby i ciągłość funkcjonowania. Aspiracje tej społeczności spowodowały upodmiotowienie Kaszubów po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności w wyniku transformacji w przełomowym 1989 r. W III RP kaszubszczyzna weszła do życia publicznego i przeżywa odrodzenie.

Po 1989 r. władze publiczne zaczęły otwarcie uznawać mowę Kaszubów — autochtonicznej ludności Pomorza, za odrębny język, przez co mógł on być wprowadzany w szkolnictwie, mediach publicznych i oficjalnych dokumentach administracyjnych. Przyczyniło się do tego włączenie się osób pochodzących ze środowiska kaszubskiego w życie partii i ugrupowań politycznych piastujących ważne funkcje decyzyjne na szczeblu państwowym i regionalnym. Dopiero w pierwszej połowie lat 90. XX w. w pierwszych szkołach na Pomorzu zaczęto uczyć języka kaszubskiego. W szkolnictwie podstawowym prekursorem w tej dziedzinie była mała placówka w Głodnicy (w ówczesnym województwie gdańskim), a w szkolnictwie średnim — utworzone wówczas Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach (w ówczesnym województwie bydgoskim). W wyniku reformy administracyjnej państwa Kaszuby znalazły się w granicach samorządowego województwa pomorskiego. Pozytywnie wpłynęło to na realizację ambicji kulturalnych tego re-



Jerzy Mordawski, Atlas z dziejów Pomorza i jego mieszkańców — Kaszubów. Gdańsk 2017

W III RP kaszubszczyzna weszła do życia publicznego i przeżywa odrodzenie.

## taki język

gionu. Wraz z przeprowadzaną wówczas reformą oświaty i aspiracjami Polski do członkostwa w Unii Europejskiej zaczęło upowszechniać się szerzej nauczanie języka kaszubskiego. Propagujące ten kierunek działania środowisko skupione wokół Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego opracowywało kolejne programy nauczania, wydawało podręczniki, organizowało szkolenia kadry nauczycielskiej itp. W żadnym innym polskim regionie nie wykonano w sposób zorganizowany takiej pracy. Obecnie języka kaszubskiego w szkołach jako przedmiotu dla chętnych wraz z historią regionu uczy się w województwie pomorskich już ponad 20 tys. dzieci i młodzieży. W 2005 r. polski parlament uznał język kaszubski za język regionalny – jedyny w Rzeczypospolitej uchwalając: „Za język regionalny w rozumieniu ustawy, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uważa się język, który:

1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa;

2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów.

Dzięki ustawie z 2005 r. możliwe stało się wprowadzanie dodatkowych tradycyjnych nazw miejscowości w języku kaszubskim na Pomorzu. Prekursorem tego stali się mieszkańcy gminy Stężyca, którzy na swoim terenie w Szymbarku w lipcu 2008 r. postawili pierwsze oficjalne tablice z nazwami miejscowości w języku kaszubskim. Przez następną dekadę już w 25 gminach Pomorza wprowadzono urzędowo dodatkowe tradycyjne nazwy miast i wsi w języku regionalnym. Stały się one dla turystów widocznym znakiem, że przebywają na terenie, gdzie ludność miejscowa posługuje się dwoma językami: urzędowym (polskim) i regionalnym (kaszubskim).

W 2009 r. Polska ratyfikowała Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych, wymieniając tylko język kaszubski jako język regionalny. Województwo pomorskie jest jedynym, na którego obszarze używany jest język regionalny. W wypadku Kaszub w procesie diejowym zauważalny jest związek pomiędzy procesami decentralizacją państw i umacnianiem samorządności a upodmiotowieniem Kaszubów i ich języka oraz kultury. Wraz z rozwojem samorządności rosła aktywność obywatelska i pojawiły się kolejne aspiracje związane z kaszubszczyzną.

## Nawet Janusz Gajos mówi po kaszubsku



Fot. Materiały prasowe/Filmcom



Dorota Kulka

Wkrótce do kin trafi „Kamerdyner”. Zobaczymy w nim... mówiącego po kaszubsku Gajosa. Produkcję wsparł samorząd województwa pomorskiego.

Akcja filmu rozpoczyna się w roku 1900 i rozgrywa się w naszym województwie, m.in. na Kaszubach Północnych, w okolicach Pucka, Wejherowa, Piaśnicy, Jastarni, Helu, Lipusza, Jeziora Żarnowieckiego oraz ujścia rzeki Piaśnicy (Dębki i Gdańsk). Janusz Gajos o swojej roli: — Bazyl Miotke, które-

go w tym filmie odtwarzam, to walczący o polskość tych ziem przywódca Kaszubów, wzorowany na osobie Antoniego Abrahama, nazywanego królem Kaszubów.

Obraz pokazuje losy Polaków i Niemców zamieszkujących tereny naszego województwa na tle wydarzeń historycznych i ich wpływ na sytuację ówczesnych Kaszubów. Widz śledzi czasy zaborów, I wojny światowej, międzywojnia i II wojny światowej z ukazaną po raz pierwszy na ekranach zbrodnią w Lasach Piaśnickich. To właśnie niezekranizowany dotąd mord jest szczególnie ważnym elementem poznawczym dla młodych odbiorców. Dzięki filmowi uczniowie poznają historię wielu Polaków i Niemców, a także Kaszubów, którzy niezrządco byli traktowani jako odrębna grupa. W obrazie wykorzystano język

kaszubski jako jedyny język grupy etnicznej w Polsce, który ma status języka regionalnego.

Plany zdjęciowe były tworzone z wykorzystaniem oryginalnych elementów geograficznych charakterystycznych dla naszego regionu. Wszystkie te działania budują tożsamości regionalną. Daje to możliwość promocji regionu, a w szczególności Kaszub, nie tylko ze względu na miejsce akcji czy bohaterów posługujących się językiem kaszubskim, ale także ukazując historię tej ziemi, stanowiącą zarazem obszerny fragment historii Polski.

— Scenariusz dał mi możliwość zrobienia filmu epickiego, a więc gatunku filmowego, który od dawna jest nieobecny na naszych ekranach. Film opowiada historię dwóch historycznych antagonistów: Kaszuba Bazylego Miotke i hrabiego Hermanna von

Kraussa. Z racji zamieszkania musieli żyć w przyjaznej koegzystencji, którą powoli niszczyła wielka historia, na co nie mieli wpływu. Zagrożenie zbliżało się z kilku stron, zaś oni mogli je jedynie obserwować. Trudne stosunki Prus z niepodległą Polską budowały konflikty, które później odcisnęły się tak tragicznie na losach moich bohaterów – mówi reżyser Filip Bajon.

Producentami filmu są Olga Bieniek i Mirosław Piepka, a mecenasem filmu został samorząd województwa pomorskiego. Scenariusz wspólnie stworzyli Mirosław Piepka i Michał Pruski oraz historyk Marek Klat. W obsadzie aktorskiej, oprócz Janusza Gajosa, zobaczymy m.in. Kamillę Baar, Mariannę Zydek, Sebastiana Fabijańskiego, Borysa Szyca.

„Kamerdyner” trafi do kin 21 września 2018 roku.

